

Wojciech Zieliński

CZY „LEPSZE” PRZESTANIE BYĆ WROGIEM „DOBREGO” ?

Na marginesie sporu o etykę

Przysłowie charakteryzuje się tym, iż prostymi słowami wyraża treść bardzo złożoną: często jednym zdaniem artykułuje myśl, której szczegółowe uzasadnienie zajęłoby obszerne tomy. Nie inaczej jest, gdy słyszymy, że *lepiej jest wrogiem dobrego*¹. Wiemy, co wyraża ta maksyma - nie wdając się w jej szczegółową analizę.

Artykuł niniejszy jest próbą odniesienia cytowanego przysłowia do obszaru szeroko pojętej refleksji etycznej. Analizując dwa przeciwstawne typy tejże refleksji – ponowoczesny i nie-ponowoczesny - próbuję odpowiedzieć na postawione w tytule pytanie. Próbuję uzasadnić, że pytanie to - poza jego płaszczyzną stricte syntaktyczną - bynajmniej nie jest retoryczne.

W pierwszej części artykułu staram się ukazać obecność fundamentalnego sporu o etykę we współczesnej myśli etycznej i uzasadnić potrzebę metaetycznej refleksji nad nim - refleksji określonego rodzaju, dziś, jak sądzę, szczególnie pożądanej. Część druga poświęcona jest materii sporu, kategoriom: *lepiej*, *dobrze*, jako swoistym drogowskazom przeciwstawnych stanowisk etycznych. Część trzecia artykułu zawiera odpowiedź na postawione w tytule pytanie.

¹ Por. S. Skorupka, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, t. 1, Warszawa 1967, s. 383.

Spór i metodologia jego analizy

Żyjemy w epoce zwanej ponowoczesnością. Nie jest możliwe udzielenie krótkiej, jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, czym jest owa ponowoczesność. Tym bardziej, że sama dyskusja nad tym zagadnieniem stanowi charakterystyczną cechę ponowoczesnego (postmodernistycznego) myślenia², a „postmodernizm” jawi się jako „słowo-wytrych” naszej kultury³. Dla potrzeb niniejszego artykułu wystarczy w tym miejscu określić ponowoczesność - za jednym z jej orędowników - mianem czasu niepewności, niepewności co do podstaw naszego bytu, co do istoty naszego intelektualnego dorobku.⁴ *Filozofia postmodernistyczna* - pisze Andrzej Szahaj - *jest wyzwaniem do przemyślenia podstaw naszej kultury od nowa, romantycznym ruchem sprzeciwu wobec tego, co uznawane za oczywiste i niepodważalne, odruchem buntu wobec prawd uznawanych za wieczne tylko dlatego, że nikt nie odważył się ich dotąd podać w wątpliwość.*⁵ Choć status ponowoczesności nie jest jednoznacznie określony, choć - zdaniem krytyków - główne wsparcie otrzymuje ponowoczesność nie tyle ze środowisk filozoficznych, co przede wszystkim literaturo- i kulturoznawczych⁶, choć wreszcie nie jest pewne czy mamy tu do czynienia z rzeczywistym czy tylko pozornym przełomem intelektu-

² Por. T. Szkuclarek, *Wiedza i wolność w pedagogice amerykańskiego postmodernizmu*, Kraków 1993, s. 27.

³ K. Wilkoszewska, *O pojęciu „postmodernizm” uwag kilka*, w: *Oblicza postmoderny. Teoria i praktyka uczestnictwa w kulturze współczesnej*, praca zbiorowa pod red. A. Zeidler-Janiszewskiej, Warszawa 1992, s. 6. Zob. także: S. Morawski, *Komentarz do kwestii postmodernizmu*, „Studia Filozoficzne”, 1990, nr 4, s. 33-59; tenże, *O postmodernizmie filozoficznym — pozornym, przyćmionym i właściwym*, w: *Oblicza postmoderny...*, s. 17-29; T. Thorne, *Słownik pojęć kultury postmodernistycznej*, Warszawa 1995.

⁴ Por. Z. Bauman, *Prawodawcy i tłumacze*, „Studia Filozoficzne”, 1990, nr 4, s. 9-10.

⁵ A. Szahaj, *Bać się postmodernizmu?*, w: *Postmodernizm a filozofia. Wybór tekstów*, pod red. S. Czerniaka i A. Szahaja, Warszawa 1996, s. 11.

⁶ R. Legutko, *Horror postmodernistyczny* (recenzja prac Z. Baumana: *Wieloznaczność nowoczesna, nowoczesność wieloznaczna i Wolność*), „Znak” 1996, nr 493, s. 128.

alnym⁷, myślę, że w refleksji nad kondycją współczesnej etyki „kwestii ponowoczesnej” pominąć nie sposób.

Nie oznacza to jednak, że refleksji nad etyką nie można prowadzić z innej, niż ponowoczesna perspektywy. Wręcz przeciwnie. W pełni uzasadniona jest także perspektywa nie-ponowoczesna. Ponowoczesność nie wypełnia bowiem całej tkanki intelektualnej epoki, w której żyjemy. Ponowoczesność i nie-ponowoczesność trwają i rozwijają się równolegle.⁸

Biorąc pod uwagę powyższe stwierdzenia chciałbym zaproponować refleksję nad współczesną myślą etyczną ujętą w formie opozycji pomiędzy jej ponowoczesnym a nie-ponowoczesnym typem. Wyraźnie chciałbym zaznaczyć, że nie chodzi tu o opozycję: ponowoczesność–nowoczesność. Ta opozycja formułowana jest bowiem z perspektywy przedmiotowej, właśnie ponowoczesnej⁹. Mnie natomiast interesuje perspektywa metaprzekmiotowa, dla której ponowoczesność i nie-ponowoczesność, a ściślej: ponowoczesna i nie-ponowoczesna etyka, stanowią dwa równorzędne człony analizowanej relacji.

Wyodrębnienie etyk: ponowoczesnej i nie-ponowoczesnej mogłoby sugerować, że chodzi tu o podział dychotomiczny współczesnej myśli etycznej. Tak jednak nie jest. Złożoność analizowanego przedmiotu nie pozwala na taki zabieg.¹⁰ Etyki: ponowoczesna i nie-ponowoczesna to, w proponowanym przeze mnie sensie, jedynie dwa przeciwstawne typy myśli etycznej - warte, jak sądzę, przeanalizowania w ich wzajemnej relacji. Oczywiście nie sposób - w ramach artykułu - przeanalizować całość owej relacji. Dlatego też poniżej biorę pod uwagę jedynie pewien określony jej aspekt, a mianowicie: spór o podstawową rolę etyki jako takiej. Do tego sporu odnoszę postawione w tytule pytanie. Na gruncie tego sporu ukazę czym charakteryzują się przeciwstawne typy dyskursów etycznych.

W tym miejscu trzeba jednak zwrócić uwagę na pewną zasadniczą trudność natury metodologicznej, jaka pojawia się zawsze, gdy analizie poddawany jest jakikolwiek aspekt ponowoczesności, w tym przypadku - ponowoczesna etyka. Otóż każda analiza metaprzekmiotowa zakłada

⁷ Por. P. Strasser, *Epochen-Schwindel*, w: *Postmoderne — Philosophen und Arabeske*, Salzburger Schriften zur Rechts, Staats- und Sozialphilosophie, vol. 8, Frankfurt am Main 1989, s. 36-49.

⁸ Por. J.-F. Lyotard, *Przepisać nowożytność*, w: *Postmodernizm a filozofia...*, s. 46; Z. Bauman, *Etyka ponowoczesna*, Warszawa 1996, s. 16-17.

⁹ Tamże.

¹⁰ Por. S. Kamiński, *Metodologiczne typy etyki*, „Roczniki Filozoficzne”, t. 22, 1974, z. 2, s. 5-6.

możliwość swego rodzaju całościowego uchwycenia badanego przedmiotu, ale zakłada także ów drugiego stopnia grunt, na którym to uchwycenie się odbywa. Tymczasem mentalność ponowoczesna kwestionuje teoretyczną dopuszczalność takiego gruntu. Świat ponowoczesny - zdaniem postmodernistów - jest „płaski”, może być pojmowany i wyjaśniany tylko w perspektywie horyzontalnej; nie sposób analizować pojawiających się w nim przeciwstawnych koncepcji, bo utracone zostało epistemologiczne i aksjologiczne minimum umożliwiające taką analizę, zachwiane zostały wszelkie kryteria racjonalności i obiektywizmu.¹¹

Przyjmując powyższe zastrzeżenia zwracam uwagę, że - w proponowanej przeze mnie optyce - odpowiadają one tylko jednej stronie analizowanego sporu, nie odpowiadają zaś drugiej. Ja natomiast analizuję stanowiska obu stron „jednocześnie” - z założenia nie opowiadając się za żadnym z nich. Oznacza to, że siłą rzeczy, przyjmuję metaprzedmiotową płaszczyznę refleksji - bez względu na to, czy z danej perspektywy przedmiotowej jawi się ona jako dopuszczalna czy nie.¹² Tym samym, opowiadam się za racjonalizmem w przyjętym przez Hansa Alberta sensie tego terminu: racjonalizmem, który *nie jest ontologiczną koncepcją istoty świata oraz jego poznawalności ani teorią dotyczącą wartości ludzkiego rozumu jako źródła poznania, lecz [który] jest metodologiczną dyrektywą, która ma zapewnić krytyczne podejście do wszelkich poglądów, obojętne, do jakiej one należą dziedziny.*¹³

Chciałbym teraz zwrócić uwagę, że w proponowanej przeze mnie metaprzedmiotowej perspektywie refleksji, obecność fundamentalnego sporu o etykę w pojętej całościowo współczesnej myśli etycznej nie powinna budzić wątpliwości. Należy tylko pamiętać, że chodzi tu nie tyle o historyczny, co raczej o teoretyczny wymiar owej obecności. Dwa przeciwstawne typy dyskursu etycznego - ponowoczesny i nieponowoczesny - to, z założenia, dwie niejednakowe epistemologie i metodologie wiedzy o moralności¹⁴, to także - o czym niżej postaram się przekonać - niejednakowo rozumiana podstawowa rola etyki. Analizowanie tychże dyskursów w ich wzajemnej relacji jest tyleż fascynujące,

¹¹ Por. T. Szkudlarek, *Wiedza i wolność...*, s. 255.; M. Kuniński, *Powrót cnoty* (recenzja prac: A. MacIntyre, *Dziedziectwo cnoty...*; Ch. Taylor, *Etyka autentyczności*), „Znak” 1997, nr 506, s. 139-140.

¹² Por. J. Życiński, *Elementy filozofii nauki*, Tamów 1996, s. 216.

¹³ H. Albert, *Problem neutralności metaetyki*, „Etyka” 1973, nr 11, s. 135-136.

¹⁴ Por. S. Kamiński, *Metodologiczne typy...*, s. 5-6.

co konieczne, jeżeli nie chcemy by etyka współczesna zatraciła swą metodologiczną samoświadomość.¹⁵

Metaprzmiotowa refleksja nad etyką nosi miano metaetyki. Przyjmuję tu szerokie, adekwatne - jak sądzę - m.in. dla wspomnianej postulowanej horyzontalności spojrzenia, rozumienie tego terminu. Metaetyka jest zatem analizą dyskursu etycznego, jego teorią poznania i metodologią. Bada właściwości i specyfikę sporów etycznych, bada rozmaite typy etyki, jej cele; zajmuje się ujawnianiem i poddaje krytycznej analizie założenia teorii normatywnych, bada ich wewnętrzne związki uzasadniające.¹⁶ Tak rozumiana metaetyka - „szeroka” lecz, co ważne, metodologicznie zdyscyplinowana - jest, według mnie, odpowiednim narzędziem analizy owej fundamentalnej, ponowoczesno-nie-ponowoczesnej opozycji obecnej w łonie współczesnej myśli etycznej. Jako dyscyplina drugiego stopnia, metaetyka pozostaje bowiem neutralna względem badanego przedmiotu; analizując racje etyczne opozycyjnych systemów nie angażuje się po stronie żadnego z nich.¹⁷

Piszę o tym, ponieważ dostrzegam pewien niedosyt takiej właśnie „niezaangażowanej” analizy etyki współczesnej. Trudno znaleźć autorów nie ulegających pokusie zaprezentowania i obrony własnego stanowiska, systemu normatywnego, a przecież nie jest to jedyny możliwy rodzaj namysłu poświęconego etyce. Myślę, że są dwie zasadnicze przyczyny takiego stanu rzeczy. Pierwsza to „tradycyjne”, wąskie pojmowanie metaetyki jako logicznej analizy języka normatywnego i w konsekwencji swoisty „brak wiary” w możliwość przeprowadzenia metodologicznie zdyscyplinowanej „szerszej” analizy metaetycznej. Druga przyczyna to sygnalizowany już niejednokrotnie brak bezpośredniego wpływu analiz metaetycznych na rozstrzyganie problemów moralnych - tzw. przeciętnego człowieka interesujące najbardziej.¹⁸ W odpowiedzi na te zastrzeżenia można jedynie powtórzyć, że uzyskiwana na płaszczyźnie

¹⁵ Por. R. Wiśniewski, *Jakiej etyki potrzebujemy? W sprawie uproszczeń postmodernistycznej krytyki etyki*, w: *Moralność i etyka w ponowoczesności*, praca zbiorowa pod red. Z. Sarelo, Warszawa 1996, s. 86-91; por. także: T. Dąbrowski, *Metodologia jako wyraz kultury naukowej*, „Zagadnienia Naukoznawstwa”, t. 18, 1982, z. 3-4, s. 271-277.

¹⁶ Por. M. Fritzhand, *Główne zagadnienia i kierunki metaetyki. O metaetyce, intuicjonizmie i emotywizmie*, Warszawa 1970, s. 28-29, 44; S. Kamiński, *Metodologiczne typy...*, s. 6; L. W. Sumner, *Etyka normatywna a metaetyka*, w: *Metaetyka*, praca zbiorowa pod red. I. Lazari-Pawłowskiej, Warszawa 1975, s. 383-385; H. Albert, *Problem neutralności...*, s. 137.

¹⁷ Por. L. W. Sumner, *Etyka normatywna...*, s. 383-384.

¹⁸ Por. A. Pap, *Teorie metaetyczne*, w: *Metaetyka...*, s. 32-33.

metaprzmiotowej samoświadomość metodologiczna jest — sama w sobie - cenną wartością, nie tylko na obszarze etyki¹⁹; oraz, zwrócić uwagę, że, w związku ze znacznym poszerzeniem się obszaru objętego współcześnie namysłem etycznym²⁰, wąskie definiowanie metaetyki nie wydaje się usprawiedliwione. Zwracano już uwagę, że nawet czysto sprawozdawcza rola metaetyki ma samoistną wartość, a płynność jej granic nie czyni z tej dyscypliny wyjątku.²¹

O ile moje spostrzeżenia są trafne, o ile poświęcone spornym kwestiom dyskusje etyków toczą się wciąż na gruncie przedmiotowym, a „spora-dyczne” metaprzmiotowe wybiegi ograniczają się do analizy zagadnień szczegółowych, o tyle uzasadnionym wydaje mi się postulat rozwijania metaetyki o charakterze - powiedziałbym - mediacyjnym, służącej wypracowywaniu swoistego metodologicznego gruntu, na którym, możliwe byłoby osiąganie choćby częściowych kompromisów spornych stanowisk etycznych. (Zakładam tu oczywiście, że taki kompromis, porozumienie etyków jest pożądane; że warto podejmować wysiłek analizy metodologicznej całościowo pojętej etyki nawet dziś, gdy wydaje się, że poza konstataowaniem barier dzielących odmienne stanowiska etyczne nic nam już nie pozostało.) Jest to zresztą zgodne z - nie nową przecieź - opinią o dopuszczalnej, oceniająco-regulacyjnej roli metaetyki.²²

Postulat rozwijania metaetyki o charakterze mediacyjnym wydaje mi się uzasadniony w sytuacji nieprzewidywalnej wielokulturowości naszego doświadczenia, w sytuacji znacznego „poszerzenia się” rozmiarów społeczności, w ramach której przebiegają wszelkie dyskusje i spory.²³ Każde stanowisko etyczne jawi się bowiem jako „uwikłane” we własnym kulturowym kontekście, a przez to - przy wydatnej roli mediów - jako „skazane” co najwyżej na współzawodnictwo. Wielość historycznie i socjologicznie zdeterminowanych „punktów widzenia” przy równoczesnym - charakterystycznym dla postmodernizmu - doprowadzeniu roli wszelkich tradycji do nieskończonego zbioru ról równorzędnych, nie rokuje nadziei na szerszą współpracę etyków na płaszczyźnie przedmiotowej²⁴. Natomiast szeroko pojęta płaszczyzna metaprzmiotowa, metaetyczna - moim zdaniem - pozostaje niewykorzystana.

¹⁹ Por. I. Lazari-Pawlowska, *Przedmowa*, w: *Metaetyka...*, s. 7.

²⁰ Por. R. Wiśniewski, *Jakiej etyki potrzebujemy...*, s. 92-93.

²¹ Por. M. Fritzhand, *Główne zagadnienia...*, s. 53.

²² Por. H. Albert, *Problem neutralności...*, s. 132-135.

²³ Por. R. McKeon, *Ontologia, metodologia i kultura*, „*Studia Philosophiae Christianae*”, R. 7., 1971, nr 2, s. 209-210.

²⁴ Por. A. Edel, *Miejsce wiedzy empirycznej w etyce*, „*Etyka*” 1973, nr 11, s. 182-183; A. Dylus, *Możliwość i konieczność etyki nauki*, w: *Moralność chrześcijań-*

Biorąc pod uwagę powyższe sugestie proponuję zastanowić się nad materiałą sporu o etykę, by w ten sposób umożliwić sformułowanie odpowiedzi na postawione w tytule pytanie.

Lepsze a dobre – materia sporu

Uchwycenie sensu kategorii: *lepsze, dobre* - stanowiących, w moim rozumieniu, podstawową materię ponowoczesno–nie-ponowoczesnego sporu o etykę - jest możliwe jedynie przy zachowaniu wysokiego stopnia ogólności analizy metaetycznej. Choć założenie to naraża mnie na zarzut powierzchownego traktowania problematyki etycznej lub wręcz bezprzedmiotowości mojego wysiłku, to jednak - świadom wspomnianego w poprzedniej części artykułu deficytu refleksji metaprzmiotowej - podejmę ryzyko. Poniżej, nawiązując do zawartej w tytule kolejności występujących w nim pojęć, rozważam dwa przeciwstawne typy współczesnej refleksji etycznej.

1. Nie-ponowoczesna etyka *lepszego*

Wiadomo, że normy stanowią o specyficznym charakterze etyki. Normy są dla niej tym, co ją wyróżnia od innych nauk. Etyka jest więc nauką normatywną. Słowa te zawarł w swym *Elementarzu etycznym* Karol Wojtyła.²⁵ Charakteryzują one wyraźnie ten typ refleksji etycznej, który - w analizowanym tu zakresie - określiłem mianem typu nie-ponowoczesnego. Słowa „wiadomo, że” są swoistym symbolem owego - rzekomo utraconego w ponowoczesności - epistemologicznego i aksjologicznego minimum, pozwalającego z poczuciem pewności wypowiedzieć określone twierdzenia. Normatywność zaś, określona jako konstytutywna cecha etyki wyznacza zarazem fundamentalną jej rolę: ukazywanie stanu, do osiągnięcia którego należy, warto dążyć, opierające się na założeniu, iż stan obecny jest przekraczalny. Tu rzeczywiście *lepiej* (stan docelowy) *jest wrogiem dobrego* (stanu obecnego). Etyka wskazuje drogę, która dokądś prowadzi. Bez względu na to, czy akcentowana będzie doskonałość moralna jednostki, czy też szczęście jako wiodący motyw jej rozwoju moralnego, czy może jeszcze jakiś inny aspekt stanu

ska, praca zbiorowa pod red. P. Góralczyka, Poznań-Warszawa 1987, s. 281; T. Szkudlarek, *Wiedza i wolność...*, s. 146-147, 175.

²⁵ K. Wojtyła, *Elementarz etyczny*, Lublin 1983, s. 29.

docelowego, ów podstawowy, celowościowy rys nie-ponowoczesnej refleksji etycznej pozostaje nieusuwalny.²⁶

Również wtedy, gdy etyka definiowana jest jako *teoria powinności działania ze względu na wsobną wartość osoby (godność) lub rzeczy jako na normę moralności tegoż działania*²⁷, mamy do czynienia z nie-ponowoczesnym typem refleksji etycznej. Oto bowiem jakimś aktualnemu stanowi moralnemu przedstawiony zostaje „lepszy” stan docelowy - osobowe dobro jednostki, dobro wspólne, itp. - umożliwiający w ogóle formułowanie czegoś takiego, jak idea powinności moralnej. *Etyka* - pisze Ryszard Wiśniewski - *stara się odpowiedzieć na pytanie: co i dla czego powinienem sobie, co - drugiemu człowiekowi?*²⁸. Owa „powinnościowość” dopuszcza zatem - zakłada - obecność czegoś, co pozostaje do osiągnięcia; czegoś, co jest *lepsze* niż owo *dobre*, które faktycznie obecne jest już.

Dzieje się to przy założeniu, że powszechne, niezawodne kryteria określania słuszności działania są poznawalne w ramach szeroko pojętej refleksji etycznej²⁹. Przyjmuje się bowiem, że u podstaw norm moralnych znajdują się istniejące, i poznawalne, wartości – takie, jak chociażby godność osobowa - które nie są konstytuowane jedynie arbitralnym wyborem lub potrzebą podmiotu, i których obecność usprawiedliwia formułowanie postulatu etycznego obiektywizmu. Mało tego. W perspektywie nie-ponowoczesnej przyjmuje się, iż rezygnacja z obiektywizmu byłaby równoznaczna z unieważnieniem etyki, utratą racji jej bytu.³⁰

Zatem, *dobrze* i *lepsze* to nie tylko składniki nie-ponowoczesnego dyskursu etycznego, ale także jego metodologiczne dyrektywy. Nawet *jeśliby tak bardzo nam doskwierające* pytania etyki miały na zawsze pozostać bez odpowiedzi - pisze Tadeusz Styczeń - *obowiązkiem etyka odpowiedzialnie traktującego problematykę etyczną wyrastającą na gruncie doświadczalnie danej moralności byłoby co najmniej dokładne pokazanie obrazu metodologicznego tej etyki, na którą nas nie stać, jak i*

²⁶ Por. *tamże*, s. 36-37, 40, 66-67, 70.

²⁷ T. Styczeń, *ABC etyki*, wyd. 2, Lublin 1981, s. 22; por. także A. L. Zachariasz, *Moralność i rozum w ponowoczesności*, w: *Moralność i etyka...*, s. 32-33.

²⁸ R. Wiśniewski, *dz. cyt.*, s. 87.

²⁹ Por. T. Styczeń, *ABC etyki...*, s. 25-26.

³⁰ Por. A. Szostek, *Filozoficzne implikacje obiektywizmu w etyce*, „Roczniki Filozoficzne”, t. 37-38, 1989-1990, z. 2, s. 7, 12; R. Wiśniewski, *Jakiej etyki potrzebujemy...*, s. 77-78.

*gruntowne przebadanie powodów, dla których nas na nią nie stać.*³¹ W swym nie-ponowoczesnym wydaniu etyka jawi się jako dyscyplina, której symbolem może być wektor PQ; ma ona określony kierunek i zwrot: jej początkiem jest owo *dobrze*, doświadczalnie dana moralność — punkt P o wyraźnych współrzędnych x_1, y_1, z_1 , końcem zaś *lepiej*, ku któremu zwraca się, które postuluje etyka — jakość nie dająca się zamknąć w skończonym schemacie interpretacyjnym, Q o współrzędnych x_n, y_n, z_n .

W perspektywie ponowoczesnej sprawa ta przedstawia się zupełnie inaczej.

2. Ponowoczesna etyka *dobrego*

*Wielkie zagadnienia etyczne, takie jak prawa ludzkie, sprawiedliwość społeczna, równowaga między pokojowym współlistnieniem a wymogami samostanowienia, koordynacja interesów jednostkowych i dobra wspólnego, nie straciły na aktualności. Trzeba tylko zajmować się nimi w nowy, odmienny od dawnych sposób*³². To, zdaje się nie znoszące sprzeciwu, stwierdzenie jednego z teoretyków postmodernizmu przybliża wstępnie ponowoczesny typ refleksji etycznej: analizowana problematyka nie uległa zasadniczej zmianie, sposób analizy - tak. Dlaczego? Otóż okazuje się, iż owo - wspomniane w poprzedniej części - „wiadomo, że”, będące wyrazem epistemologicznego i aksjologicznego minimum dającego podstawowe poczucie pewności formułowanych twierdzeń, nie ma już zastosowania. W perspektywie ponowoczesnej przyjmuje się bowiem - zakłada - że nie ma takich kryteriów, m.in. wiedzy etycznej, które charakteryzowałyby się cechą pewności. W konsekwencji, normatywność etyki traci uzasadnienie, znika „teoretyczna podpórka”, na której normatywność mogłaby się wesprzeć. Cóż zatem pozostaje etyce? Pozostaje jej jedynie — w odpowiedzi na ewentualne, bynajmniej nie oczywiste zapotrzebowanie — opisywać aktualny stan moralności i formułować doraźne, nie obowiązujące poza określonym kontekstem, przepisy na rozwiązanie pojawiających się problemów. I to w przeświadczeniu, że ta rola etyki jest już ostateczna.³³

³¹ T. Styczeń, *O głównym problemie etyki*, „Studia Philosophiae Christianae”, R. 7., 1971, nr 1, s. 53.

³² Z. Bauman, *Etyka ponowoczesna...*, s. 8.

³³ Por. S. Morawski, *Komentarz do kwestii...*, s. 54; W. Welsch, *Mowa – konflikt – rozum. Prezentacja i krytyka Lyotardowskiej koncepcji postmodernizmu, w: Postmodernizm a filozofia...*, s. 64-65; Z. Bauman, *Etyka ponowoczesna...*, s. 44.

W perspektywie ponowoczesnej, etyka nie ma już zatem owego fundamentalnego celowościowego rysu. Nie ma on bowiem uzasadnienia wobec braku aspiracji człowieka ponowoczesnego do odnalezienia, nadania sensu własnemu życiu - przekraczającego ów sens obecny, aktualnie odczytywany, sens powszedni.³⁴ Etyka nie musi już prowadzić dokądś, jest aktualna tylko tu i teraz. Obecny stan moralności wypełnia całość refleksji etycznej, bo dla tego stanu nie ma alternatywy. Jakikolwiek moralne zmiany mogą być dokonywane i analizowane tylko w jego obrębie.

Etyka ponowoczesna pozostaje przy owym *dobrym*, które faktycznie obecne jest już. Ono wypełnia całość ponowoczesnej refleksji. „Ludzkie możliwości moralne”, „notoryczne ludzkie skłonności” są punktem wyjścia, treścią i celem ponowoczesnej refleksji etycznej; refleksji, która nie rości sobie pretensji do ulepszenia świata; refleksji, która godzi się z myślą o tym, że los ludzki jest i pozostanie nieuporządkowany, podszyty chaosem i absurdem; refleksji, której jedynym zadaniem jest i pozostanie „przerób wtórny” codziennego, moralnego doświadczenia.³⁵

W swym ponowoczesnym wydaniu, etyka — pozbawiona trwałego epistemologicznego i aksjologicznego gruntu — nie rości już sobie prawa do obiektywizmu. Brak obiektywizmu nie dyskwalifikuje etyki. Przeciwnie. Przyjmuje się tu, że każdego rodzaju wiedza, zatem także wiedza etyczna, jest uwarunkowana podmiotowo, adekwatna tylko dla określonego kontekstu jej występowania i dla danego kontekstu wystarczająca. Swoiste „częstkowe epistemologie” czynią bezpodstawną i niepotrzebną epistemologię obiektywną.³⁶ Nie ma prawdy obiektywnej, obiektywnych norm moralnych itd., bo nie ma obiektywnej rzeczywistości, jest tylko - w każdym przypadku - subiektywnie postrzegany kontekst. Etyka zatem może być uprawiana nie inaczej, jak tylko na modłę sofistyczną³⁷; konkretny człowiek i jego doraźne potrzeby stają się ostateczną miarą ponowocześnie rozumianej etyki.

Trwanie przy stanie obecnym, wtórne przetwarzanie *dobrego* stanowi istotną treść ponowoczesnego dyskursu etycznego a zarazem jego metodologiczną dyrektywę. Dobro, wartości moralne itp. są zrozumiałe tylko przez odwołanie się do sensów stanowionych przez ludzką jaźń, sensów

³⁴ Por. Z. Bauman, *Etyka ponowoczesna...*, s. 46; Z. Sareło, *Założenia antropologiczne w etycznych poglądach Z. Baumana*, w: *Moralność i etyka...*, s. 67.

³⁵ Por. Z. Bauman, *Etyka ponowoczesna...*, s. 47, 334; tenże, *Dwa szkice o moralności ponowoczesnej*, Warszawa 1994, s. 57, 71.

³⁶ Por. T. Szkudlarek, *Wiedza i wolność...*, s. 60-61, 118-119.

³⁷ Por. S. Morawski, *O postmodernizmie...*, s. 24.

obecnych, odczytywanych poprzez pryzmat codziennego doświadczenia. Jaźń moralna, społeczna aktywność dostarczają materiał do analizy etycznej, ale zarazem klucz do jej otwarcia i ... zamknięcia. Poza dzień dzisiejszy, ponowoczesna etyka nie ma powodu wykraczać. Jutro nie będzie ani lepsze ani gorsze, będzie po prostu inne, czyli na swój sposób dobre - stawiające nowe pytania; pytania, dla których dzisiejsze odpowiedzi nie będą już aktualne, bo przecież zmieni się kontekst ich występowania. W warunkach „stałej i nieuleczalnej niepewności bytu”, bytu pozbawionego innych sensów niż te aktualnie przezeń wytwarzane do znalezienia pozostaje co najwyżej *modus vivendi* - rozwiązanie *dobre* na dziś. Rozwiązanie *lepsze* - przekraczające stan obecny, dzisiejszy nie jest możliwe. Szukanie takiej możliwości nie jest przedmiotem ponowoczesnej refleksji³⁸. Charakter, stan ponowoczesnej etyki dobrze określa termin przywołany przez Zygmunta Baumana dla określenia stanu postmodernistycznej sztuki: „staza” - *stan, w którym wszystko się porusza, ale zbiorowość nie dąży w żadnym konkretnym kierunku...*³⁹

Perspektywy

Klimat intelektualny w jakim przebiega opisany wyżej spór o etykę, w jakim na odpowiedź czeka postawione w tytule pytanie, można scharakteryzować wymieniając podstawowe, jak sądzę, jego cechy:

Pluralizm idei jest kategorią kluczową. Jedność, zgoda co do podstawowych zasad myślenia i działania została silnie zachwiana. Po stronie nie-ponowocześnie myślących filozofów, etyków - pomijając tych, którzy nie uważają za konieczne dyskutowanie z postmodernizmem - obserwuje się próby przywracania stabilności. Przeciwnicy w sporze argumentują, że nie ma takiej potrzeby.⁴⁰

Wynikająca z powyższego niepewność bytu, podstaw moralności itd. jawi się dla jednych jako siła napędowa etyki, dla drugich - jako powód jej zbyteczności, przynajmniej w tradycyjnym jej sensie.⁴¹ Obserwowana jest tendencja stopniowego przechodzenia od normatywizmu do deskryptywizmu w szeroko pojętej etyce.⁴² Istota rzeczy, istota problemów

³⁸ Por. Z. Bauman, *Dwa szkice...*, s. 52-53; tenże, *Prawodawcy i tłumacze...*, s. 10-11; T. Szkudlarek, *Wiedza i wolność...*, s. 118; Z. Sareło, *Założenia antropologiczne...*, s. 72-73.

³⁹ Z. Bauman, *Prawodawcy i tłumacze...*, s. 18.

⁴⁰ Por. K. Wilkoszewska, *O pojęciu „postmodernizm”...*, s. 9-10.

⁴¹ Por. R. Wiśniewski, *Jakiej etyki potrzebujemy...*, s. 92-93.

⁴² Por. U. Schrade, *Etyka. Główne systemy*, Warszawa 1992, s. 41, 59.

moralnych, istota etyki jako dyscypliny aspirującej do ich obiektywnego rozwiązywania niknie w gąszczu przypadłości, które jawią się jako podstawowy, choć pozbawiony wspólnego rdzenia, przedmiot refleksji.⁴³ Myślenie przebiega nie tyle w kategoriach opozycji przeciwstawnych rozwiązań, co raczej w kategoriach różnic⁴⁴: nie ma rozwiązań złych, ale też nie ma rozwiązań lepszych niż inne; każde we własnym kontekście i na swój sposób jest dobre. Zapewnia o tym dyskurs ponowoczesny i, jak sądzę, to właśnie, nie aspirujące do prawa wyłączności własnych rozwiązań stanowisko postmodernizmu, stanowi najtrudniejszą barierę do pokonania dla jego przeciwników a zarazem klucz do zrozumienia siły jego oddziaływania.

Czy lepsze przestanie być wrogiem dobrego? Czy etyka zrezygnuje ze swoich normatywno-jednoczących aspiracji? Czy lepsze przestanie być potrzebne do tego, by ludzkie życie było dobre? - wracam do tytułowego pytania.

Myślę, że w świetle powyższych uwag, za pozytywną odpowiedzią na to pytanie przemawia fakt coraz szerszego „zarażania się” ponowoczesnością. Ponowoczesność jako tendencja intelektualna jest bowiem „miękką”, łatwo przyswajalna, nie wywołuje wyraźnych ubocznych skutków; stroni od skrajnych, kategorycznych twierdzeń; wskazuje na to, iż pole ludzkiej myśli jest rozległe i znajdzie się na nim miejsce dla każdego z jego własnym sposobem widzenia świata, z jego własnym stylem życia w tym świecie. Ponowoczesność pokazuje i zabiega o utrzymanie obrazu „rozmiękczonej” ludzkiej tożsamości⁴⁵, bo chyba tylko w ten sposób może zapewnić sobie własne utrzymanie. Następuje obumieranie myśli krytycznej - paradoksalnie, zwraca się na to uwagę także ze strony postmodernizmu⁴⁶ - a zjawisko to sprzyja rezygnacji z dążenia do celów wykraczających poza stan obecny, poza owo codzienne *dobrze*. *Lepsze* w tej sytuacji może pozostać jedynie ideą odłożoną na półkę w archiwum intelektualnego dorobku człowieka.

Może, ale nie musi. W kontekście rozważań nad globalnymi zagrożeniami ludzkiego bytu, Hans Jonas pisze, że *podczas gdy o wierze jako sile napędowej można powiedzieć, że albo jest, albo jej nie ma, to o etyce prawdą jest twierdzenie, że musi istnieć. Istnieć musi, ponieważ ludzie*

⁴³ Por. S. Morawski, *O postmodernizmie...*, s. 24-25.

⁴⁴ Por. K. Wilkoszewska, *O pojęciu „postmodernizmu”...*, s. 9; T. Szkudlarek, *Wiedza i wolność...*, s. 75-76.

⁴⁵ Por. A. Szahaj, *Bać się postmodernizmu...*, s. 11-12; Z. Bauman, *Dwa szkice...*, s. 39.

⁴⁶ Por. Z. Bauman, *Dwa szkice...*, s. 63.

*działają, etyka zaś służy uporządkowaniu działań i pokierowaniu zdolnością działania.*⁴⁷ Tym, co przemawia za negatywną odpowiedzią na postawione w tytule niniejszego artykułu pytanie, jest, moim zdaniem, nieusuwalny charakter *lepszego* - jakości, owego wspomnianego wcześniej punktu Q, o nieskończonych współrzędnych. Niemożliwe jest ogarnięcie i zdefiniowanie owej jakości a wszelkie próby takiego zabiegu, chyba słusznie krytykują postmoderniści, ale istotne jest nakierowanie na ową jakość.⁴⁸ Świadoma rezygnacja z tego nakierowania na *lepsze*, choć zrozumiała w kontekście wyznaczników ponowoczesnego myślenia, nie wydaje się usprawiedliwiona. Tym, co przemawia za stwierdzeniem, iż *lepsze* jest i pozostanie wrogiem *dobrego* jest właśnie ów idealny jego charakter. Ideal jako określony wzorzec może się „wypalić”, ale ideal jako taki pozostanie nienaruszony i on właśnie jawi się jako motor refleksji etycznej w jej podstawowym sensie. Swoiste „ukonstytuowanie prawdy na continuum”⁴⁹, uznanie „częstkowości” rozwiązań etycznych w punkcie wyjścia a zarazem możliwości ich docelowej „pełni”, wydaje się rozwiązaniem dylematu zasygnalizowanego w tytule. Wydaje się także właściwym sposobem, metaprzmiotową matrycą umożliwiającą rozwiązywanie ponowoczesno–nie-ponowoczesnego sporu o etykę.

*

Myślę, że moralność nie może obyć się bez systematycznej refleksji nad nią. Myślę, że refleksji nad moralnością powinna towarzyszyć także analiza metaprzmiotowa. Jeżeli powyższe uwagi wnoszą coś do pełniejszego rozumienia dylematów współczesnej etyki, to znaczy, że artykuł niniejszy spełnił swoją rolę.

⁴⁷ H. Jonas, *Zasada odpowiedzialności. Etyka dla cywilizacji technologicznej*, Kraków 1996, s. 59.

⁴⁸ Por. M. Stala, *Notatka o hierarchii*, „Tygodnik Powszechny” 1997, nr 33, s. 12.

⁴⁹ W. Andrukowicz, *Różnorodność prawdy a zagadnienie etyki normatywnej*, w: *Moralność i etyka...*, s. 44.